

Wieści znad Orzyca

Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

ISSN 2080-024X

Nr 4(25)

kwiecień 2009 roku

<http://wiesci-online.tpzk.pl/>



Wprowadzenie

Wiosna tego roku długo kazała na siebie czekać. Ale wreszcie przyszła! Skowronki śpiewają, wróble szykują gniazda, powróciły bociany. A jak wiosna, to doroczny przegląd Pieśni Wielkopostnej w Amelinie, który uświetniony został obecnością J. E. Biskupa Stanisława Stefanka. Przeczytają Państwo relację z przeglądu i oprawy tego wydarzenia, które swym rozmachem zaskoczyło samego Biskupa!

Zamieszczamy też porady, co robić wiosną w ogrodzie, by cieszył nasze (i sąsiadów) oczy i oparł się szkodnikom oraz chorobom. W wolnej chwili spojrzmy na nasze dzieci, zastanówmy się, czy wychowujemy je na mądrych i dobrych ludzi? Zapowiadamy też zmiany w krasnosielckim Rynku – powstanie nowy kwiatowy ogród, placyk zabaw dla dzieci. Nasz redakcyjny komputerowiec „przeniósł” figurkę św. Jana Nepomucena z mostu na miejsce proponowane przez władze gminy. Czy szczęśliwa to lokalizacja, można zobaczyć na symulacji komputerowej. Pochwalamy debatę nauczycieli z rodzicami 30 najzdolniejszych uczniów naszego gimnazjum, jak jeszcze efektywniej pracować z młodymi ludźmi, by w przyszłości bez trudu dostali się na wyższe uczelnie i mieli możliwość uzyskania dobrego zawodu. Do studiowania w Olsztynie, pięknym ośrodku akademickim, namawia absolwent Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Bardzo cieszą zaskakująco dobre wyniki w konkursie wiedzy o historii Ziemi Krasnosielckiej! Brawo, młodzi ludzie! Nasza redakcyjna etnografka opowiada o zwyczajach związanych z Wielkim Tygodniem, Niedzielą oraz Lanym Poniedziałkiem, by z tradycji nie zostało tylko wylewanie na przechodniów wia-der lodowatej wody.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzymy naszym Czytelnikom siły i mądrości płynącej ze Zmartwychwstania Pańskiego, serdecznych spotkań w rodzinnym gronie, suto zastawionych stołów i pogody ducha. Niech radosny nastrój tych Świąt pozostanie na długi czas w sercach, wniesie w nasze życie pokój i dobro, nauczyci kochać i szanować bliźnich.

Wesołego Alleluja!

Małgorzata Bielawska

Przegląd Pieśni Wielkopostnych

Jak co roku, tradycyjnie w piątą niedzielę Postu, a w tym roku przypadło to na dzień 29 marca, w amelińskim kościele pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny rozbrzmiewały pieśni na chwałę Pana. Wszystko

w odróżnieniu od bożonarodzeniowych kołęd. Głównym zamiarem organizatorów było zatem przypomnienie tych przepięknych utworów i poprzez ich wykonywanie i wspólne słuchanie integrowanie nas małych. Ale po kolei. Śpiewanie poprzedziła uroczysta Msza Święta celebrowana przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Stanisława Stefanka w intencji wszystkich uczestników przeglądu. Oprawę muzyczną Mszy przygotował specjalnie na ten dzień Chór Państwowej Wyższej Szkoły Za-



to za sprawą piątego już Przeglądu Pieśni Wielkopostnych, na który przyjechało 370 wykonawców z powiatu makowskiego, przasnyskiego, ostrołęckiego i ciechanowskiego. Jeżeli przejrzymy śpiewniki z tradycyjnymi polskimi pieśniami religijnymi, okaże się, że ich największe bogactwo skupia się właśnie na okres Wielkiego Postu. Głębia tajemnicy męki i śmierci Chrystusa odbiła się w ilości pięknych melodii i tekstów, które są niestety w dzisiejszych czasach zapomniane i nie doceniane

wodowej w Ciechanowie pod batutą Aldony Wiśniewskiej. Po mszy J.E. Ksiądz Biskup oficjalnie otworzył piątą, jubileuszowy Przegląd, życząc wykonawcom wszystkiego co najlepsze. Przez cztery godziny pieśni wielkopostne wypełniały mury amelińskiej świątyni, a 18 solistów oraz 20 zespołów wokalnych i chórów śpiewało, grało i wprowadzało słuchaczy raz w stan powagi i zadumy, a zaraz potem w stan radości i uniesienia. Formuła przeglądu sprawiła, że każdy śpiewał najlepiej i każdy zostawał

tak samo nagradzany, choć najwspanialszą nagrodą były niewątpliwie oklaski bardzo licznie zgromadzonej widowni. Oj, dawno tylu gości nie było w Amelinie, oj, dawno!!!

Oprócz wspomnianego wcześniej J.E. Księdza Biskupa na uroczystość przybyli księża pro-



SKLEP WIELOBRANŻOWY

mgr inż. Iwona Pogorzelska
ul. Mostowa 12, Krasnosielc tel. (029) 717-55-48 tel. kom. 668-485-551
e-mail: agroland.pogorzelska@neostrada.pl

- Nasiona warzyw i kwiatów, traw pastw.
- Środki ochrony roślin, nawozy
- Folie rolnicze i ogrodnicze, sznurek
- Art. ogrodnicze i do produkcji rolnej
- Meble ogrodowe, kosiarki





Jego Ekszelencja Ksiądz Biskup Stanisław Stefanek w PSP w Amelinie

W trakcie swojej wizyty na V Przeglądzie Pieśni Wielkopostnych Jego Ekszelencja Ksiądz Biskup Stanisław Stefanek odwiedził Publiczną Szkołę Podstawową w Amelinie. Właśnie tu odbyła się bardzo podniosła uroczystość, w czasie której poświęcił niedawno oddaną do użytku salę biblioteczną oraz salę do ćwiczeń z wychowania fizycznego. Na uroczystości obecne były władze powiatowe oraz gminne, dyrektorzy szkół wszystkich szczebli z terenu gminy Krasnosielc oraz zaproszeni goście. Pomieszczenia zostały bardzo pomysłowo zaadaptowane do potrzeb szkoły i na pewno będą dobrze wykorzystywane ku ucieście naszych najmłodszych. Na zakończenie J.E. Ksiądz Biskup wpisał się do „Księgi Pamiątkowej”, pozostawiając po sobie trwały ślad w historii amelińskiej placówki.

Tomasz Bielawski

boszczowie z parafii w Płoniawach i Gąsiewie, Starosta Powiatu Zbigniew Deptuła, Burmistrz Makowa Mazowieckiego Janusz Jankowski, Przewodniczący Rady Powiatu Roman Zakrzewski, dyrektor WORD w Ostrołęce Mirosław Augustyniak, Wójt Gminy Krasnosielc Andrzej Czarnecki, radni powiatowi i gminni oraz dyrektorzy szkół i zakładów pracy z naszej gminy. Oprócz samego przeglądu w wielkanocny nastrój wprawiały i inne towarzyszące imprezy. W miejscowej Publicznej Szkole Podstawowej obejrzeć można było wystawę prac plastycznych dzieci. Rysunki, kolorowe megapisanki, palmy – to wszystko przypominało o tym, że niedługo już Święta. Smakowite święconki przygotowane przez poszczególne wsie radowały oczy, a co niektórym pewnie i ślinka pociekła na widok apetycznych kielbas, szynki i pachnących wędzonek leżących prowokująco w koszykach. Kto chciał to mógł i poprobać potraw wielkanocnych na specjalnym pokazie „Potrawy Wielkanocne dawniej i dziś” zorganizowanym pod patronatem Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Mazurki, paschy, baby, jajka na rozmaite sposoby, pasztet z jeleńia czy fantastyczny swojski chleb to tylko niektóre dania serwowane podczas prezentacji. Jak na jubileusz przystało, nie zabrakło także wystawy fotograficznej ilustrującej poprzednie przeglądy. Bardzo często słychać było okrzyki „Zobaczcie, to ja!”, albo „Jaki ja byłem mały” czy też „O, a ten już nie żyje”. No cóż, radości

i smutki miesza się w naszym szarym życiu na co dzień. My robimy wszystko co w naszej mocy, by to życie było kolorowe. I właśnie wszystkim, którzy ubarwili nam niedzielę, 29 marca pragnę bardzo serdecznie podziękować. A są to Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu, Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Amelinie, Publiczna Szkoła Podstawowa w Amelinie oraz Grupa Partnerska „Partnerstwo na rzecz Rozwoju Ziemi Krasnosielckiej”. Szczególne podziękowania dla druhow OSP z Amelina, Niesułowa i Grabowa za zabezpieczenie porządku w czasie przeglądu, Paniom z KGW w Grabowie i Niesułowie za wspaniałe ciasta i gorący żurek oraz dla wszystkich mieszkańców parafii Amelin, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tak wspaniałej imprezy. Jak zapewnił nas gospodarz „amelińskiego śpiewania” ksiądz proboszcz Szczepan Borkowski, szósty Przegląd Pieśni Wielkopostnych odbędzie się 21 marca 2010 roku. Zapraszamy!!!

Patroni medialni V Przeglądu Pieśni Wielkopostnej: „Głos Katolicki”, „Radio Nadzieja” i „Tygodnik Ostrołęcki”.

Tomasz Bielawski



Poniedziałek Wielkanocny – czas spotkań i zabaw

Święta Wielkanocne – to największe, najstarsze i najuroczyściej obchodzone święta chrześcijan. Jest to czas zarówno głębokich



przeżyć religijnych, jak i zwyczajnych ludzkich przyjemności, szczególnie mocno docenianych po długim okresie zimy i Wielkiego Postu. Składają się na nie Wielka Niedziela, poświęcona zwykle praktykom religijnym i spędzana w gronie rodzinnym oraz Poniedziałek

Wielkanocny – czas spotkań, zabaw, psot i żartów. W związanej z tym okresem bogatej tradycji ludowej spletały się elementy wierzeń pogańskich, będące szczątkową pozostałością kultu sił przyrody oraz zwyczaje chrześcijańskie wyrosłe z obrzędowości kościelnej.

W trwających przez cały Wielki Post, a nasilających się w Wielkim Tygodniu przygotowaniach do świąt, jak również w sposobach spędzania czasu świątecznego obowiązywały ścisłe normy postępowania, reguły zachowania, rytuały i obrzędy, które przechodziły z pokolenia na pokolenie. W dzisiejszych czasach nastąpiło zachwianie tej równowagi, przerwanie kontynuacji, przekształcenie tradycji. Wiele elementów, niegdyś nieodzownych w tradycyjnym sposobie świętowania – zanikło zupełnie, inne zachowały formy szczątkowe.

Dla przykładu spróbuję, w wielkim skrócie, pokazać zapomniany świat związany z przeżywaniem drugiego dnia świąt Wielkanocnych.

Poniedziałek Wielkanocny charakteryzuje się mnogością zwyczajów i obrzędów. Większość z nich ma charakter towarzyski i zabawowy. Był to bowiem zawsze dzień żywiołowej wesołości, załotów, zabaw, psot i żartów, choć nie brakowało w nim również momentów poważniejszych i bardziej uroczystych.

Szaleńcze zabawy i wybryki rozpoczynały się już w nocy, z Niedzieli na Poniedziałek – zwanej niekiedy *diabelską nocą*, zapewne dla iście diabelskich psot i żartów młodzieży, której pomysłowość w tym względzie bywała niewyczerpana. Wypuszczano więc rozebrane na części wozy, wieszano na drzewach narzędzia gospodarskie, tarasowano drogi wywróconymi płotami i zdjętymi z zawiasów furtkami, zatykano kominy, smarowano szyby okienne błotem, smołą lub farbą, tak aby mieszkańcy domu nie mogli zorientować się że już świta. Dziewczętom, które się nie wydały za mąż, podrzucano kukły ze szmat i słomy zwane *dziadami*, na drwinę i pośmiewisko. Nie wypadało jednak okazywać wielkiego gniewu za te najbardziej złośliwe żarty, ani za wyrządzone szkody.

Głównym i najważniejszym zwyczajem Poniedziałku Wielkanocnego był i pozostał dotychczas *śmigus – dyngus*. Początkowo były to nazwy dwóch odrębnych i bardzo starych obrzędów. Dyngus oznaczał oblewanie wodą,

śmigus – uderzanie gałązkami. Z czasem obrzędy te zostały połączone pod wspólną nazwą *śmigusa-dyngusa* i zdominowane przez polewanie się wodą. Bezszykownie zwalczali je duchowni uważając, że jest to praktyka pogańska, bezbożna, nieobyczajna i grzeszna. Dyngus oparł się jednak tym zakazom, przetrwał do naszych czasów, jako swawolna i nie pozabawiona załotów zabawa młodzieży. Nie na darmo więc Poniedziałek Wielkanocny nazywany jest również *Lanym Poniedziałkiem*.

We wsiach nad Orzycem, bardzo żywiołowy i swawolny dyngus, przebiegał zawsze pod hasłem – jak najwięcej wody. W zabawie tej inicjatywa zwyczajowo należała do chłopców, którzy na ładne i lubiane dziewczęta wylewali całe wiadra wody, albo nawet pławili je w sadzawkach, stawach i korytach do pojenia bydła. Dziewczyny chowały się i uciekały z piśkiem, ale w gruncie rzeczy były zadowolone – im więcej wody na nie wylewano, tym większy był honor. Znaczyło to bowiem, że dziewczyna

gutem umieszczonym na dwukołowym, czerwonym wózek ozdobionym wstążkami i różnymi błyskotkami, czasem także kręcącymi się na kole, laleczkami w regionalnych strojach. Obchody te miały zawsze charakter załotów i połączone były z chodzeniem w konkury. Miały sprzyjać kojarzeniu młodych par; zaś skojarzonym już młodym małżeństwom zapewniać zdrowie i liczne potomstwo. Kogut bowiem od wieków był symbolem siły, urody, męskości i płodności. Wyśpiewywano:

„A i wy dziewczuchy złóżta po sześć groszy, puszczimy koguta do jednej kokoszy.

Bo ten nasz kogutek nie na darmo skoczy, osiemnaście kurcząt od razu wytoczy.”

Kiedy chłopcy skończyli swój obchód, odwiedzały kolejne chałupy dziewczęta z gaikiem. Gaik to zielone drzewko lub gałąź, przybrane wstążeczkami lub papierowymi kwiatami. Dziewczęta śpiewały domownikom specjalną pieśń:

„Do tego domu wstępujemy, szczęścia zdrowia



ma powodzenie i tzw. *wzięcie*. Nie było więc końca szamotaniu, śmiechom, gonitwom i piśkom. Woda nieprzerwanie lała się całymi strumieniami.

Z Poniedziałkiem Wielkanocnym związane były też pochody młodzieży męskiej, często w przebraniach, połączone zawsze z wesołą kwestą świąteczną – wypraszeniem darów (tzw. *wykupem*), przede wszystkim jaj wielkanocnych i świątecznego jadła. Wchodząc do domu chłopcy wyśpiewywali:

*„Od jeżyny do jeżyny wylała pani spod pierzyny.
Bo my dzisiaj rano wstali, drobną rosę otrząsali.
My tu z wózkim nie jedziemy, co nam dacie to weźmiemy.*

*Nie proszę o barana, bo nie mam dla niego siana.
Tylko o kielbasę, co się nią cztery razy opaszę,
I łyżeczkę masła, żeby się wasza córeczka upasła.
I jajeczków pięć, żeby się państwu trafił dobry zieć.”*

W niektórych wsiach grupy chłopców chodziły *po wykupie z kurkiem dyngusowym*. Początkowo z żywym, później z drewnianym ko-

winszujemy.

Gaik zielony, pięknie ustrojony, pięknie sobie chodzi, bo się tak godzi.

Na naszym gaiku niebieskie wstążeczki, bo go ustroili nadobne dziewczeczki... itd.”

Dziewczęta podobnie jak chłopcy otrzymywały od gospodyń jajka lub jedzenie ze świątecznego stołu. Wszystkie te zwyczaje sięgają rodowodem pogańskiego święta wiosny, a występujące w nich atrybuty takie jak woda, kogut, zielone drzewko są symbolami odradzającego się życia i płodności. Wśród licznych zwyczajów tego okresu należy wymienić jeszcze zespołowe gry towarzyskie prowadzone przez mężczyzn i huśtawki wielkanocne.

Zatem Poniedziałek Wielkanocny to dzień powszechnej wesołości, której Państwu na nadchodzące święta życzę –

Danuta Szytych

Rada radzi...

Odbywająca się 26 marca XXVII sesja Rady Gminy rozpoczęła się zupełnie spokojnie i nie nie zapowiadało dalszych dramatycznych wydarzeń. Nieco zamieszania wprowadzili tylko młodzi państwo Libchaberowie, ale po krótkiej rozmowie z Wójtem opuścili salę. Jak makia-



weliczne było to posunięcie, okazało się dopiero później.

Po standardowym rozpoczęciu Sesji przez pana Przewodniczącego i powitaniu zaproszonych gości głos zabrał pan Wójt, aby poinformować zebranych o „dokonaniach” gminy za okres między sesjami. Dowiedzieliśmy się więc między innymi, że:

- Podpisano umowę z firmą *Panorama* na budowę boiska w miejscu dotychczasowego czerwonego
- Wójt zamierza kupić dla ZGKiM ciągnik siodłowy oraz kosiarkę bijakową do poboczy
- Figurka św. Jana Nepomucena zostanie przeniesiona na drugi brzeg Orzyca i ustawiona obok stacji TRAFO (czyżby zmiana zakresu kompetencji świętego, który teraz zamiast przepraw ma strzec linii przesyłowych prądu?)
- Rozpoczęto wycinkę drzew w parku w związku z jego planową przebudową
- 28 marca nastąpi sprzedaż placu w Drążdzewie zabudowanego budynkiem sklepu GS
- Został ogłoszony przetarg na dzierżawę gruntu rolnego (3 ha), przy szkole w Pienicach. Cena wywoławcza 2000 tys. zł. rocznie
- Ruszył II etap budowy sali gimnastycznej w Drążdzewie

Po wypowiedzi Wójta przyszła kolej na zapytania radnych. Pan Pawłowski pytał o śmieci przywiezione na wysypisko z zespołu szkół w Makowie. Wójt odpowiedział, że rozmawiał na ten temat ze starostą i problem ma być rozwiązany.

Sprawa zagospodarowania wysypiska interesowała również radnego Kubatę. Pytał o ewentualne jego wydzierżawienie i późniejszą rekultywację – w tej sprawie jestem bezradny, odpowiedział pan Wójt. A co z zaleconym monitoringiem, chciał wiedzieć pan Przewodniczący? Na to pytanie odpowiedział kierownik ZGKiM. Powiedział, że próbki zostały pobrane przez wyspecjalizowaną ekipę i teraz pozostaje tylko czekać na wyniki.

Przewodniczący pytał również o losy sprawy sądowej związanej z konkursem na dyrektora Zespołu Szkół. Pan Wójt odpowiedział, że zdaniem sądu Wojewoda przekroczył swoje uprawnienia, więc decyzja Wójta pozostaje w mocy. Nie wiadomo jednak, czy wojewoda nie będzie odwoływał się od tego wyroku, który na razie nie jest prawomocny.

W związku z zamiarem zakupu nowego ciągnika dla ZGKiM i wykorzystania go do wycinki rowów radny Żebrowski pytał o roczne koszty takich prac ponoszone przez gminę. Na to pytanie pan Wójt odpowiedział, że nie pamięta konkretnych kwot z budżetu, ale wie, że

starostwo, które posiada taki ciągnik, nie daje rady uporać się z własnymi drogami, więc my, jako największa gmina moglibyśmy zadbać sami o własne drogi i jeszcze ewentualnie pomóc starostwu. Po chwili, gdy zorientował się, że ta chęć pomocy jest źle odbierana przez Radę dodał, że moglibyśmy zarabiać, wykaszając rowy w sąsiednich gminach. Zimą ciągnik po zamontowaniu pługa służyłby do odśnieżania dróg (oby nie tak skutecznie jak poprzedni zakup pługa, którego nie udało się nigdzie zamontować i stanowi bezużyteczny złom. Uwaga autorki).

Temat zakupu ciągnika poruszył również radny Wilkowski. Sugerował, by na razie odłożyć zakup ciągnika, gdyż w razie przyznania dofinansowania gmina musi mieć środki na wkład własny. Odpowiedź pana Wójta była co najmniej dziwna. Powiedział, że na razie się zastanowimy, ale taki ciągnik musi mieć moc nie mniejszą niż 80 do 100KM. Ani zbyt słaby, ani za duży nie zdadzą egzaminu.

Natomiast sołtys z Przysłu zaproponował, aby zamiast zakupu ciągnika ogłosić przetarg na wycinkę poboczy. Ten pomysł nie spodobał się panu Wójtowi. Powiedział, że nie ma czasu pilnować solidności wykonania. (O ile mi wiadomo, to większość robót wykonywana jest na terenie gminy przez firmy, które zwyciężyły w przetargach. Tych firm nie trzeba pilnować, gdyż przy odbiorze robót widać, czy wykonano je właściwie i dopiero po stwierdzeniu wywiązania się z podjętych zobowiązań taka firma otrzymuje zapłatę. Dlaczego tak nie można rozwiązać problemu poboczy – nie wiem.)

Sołtys z Drążdzewa zapytał, jak gmina może pomóc rolnikom w odbiorze opakowań po środkach chemicznych, co obecnie jest wymagane przez UE. Radny Żebrowski podpowiedział, że sklepy z takimi środkami w cenę sprzedaży wliczają koszty utylizacji opakowań. Powinny więc odbierać puste opakowania i wydawać stosowne zaświadczenia. Tak jak dzieje się to ze świetłówkami. Pan Wójt dodał, że w tej chwili nie wie, jaki zakład posiada stosowne uprawnienia do odbioru takich odpadów, ale warto się tego dowiedzieć i wtedy można byłoby zorganizować taką zbiórkę po wsiach pod koniec sezonu.

Przewodniczący Kluczek pytał, czy jest skompletowana dokumentacja ściekowa. Wójt odpowiedział, że firma, która wygrała przetarg, ma już gotowe podkłady geodezyjne, wyłożenie ich do wglądu nastąpi w końcu czerwca, a jesienią będzie gotowy projekt.

Radny Żebrowski zainteresował się terminem składania wniosków o dofinansowanie budowy stołówki szkolnej. Wójt poinformował, że dotychczasowy termin został zniesiony i nie jest wskazany następny. Obiecał śledzić, kiedy zostanie przywrócona możliwość złożenia takiego wniosku.

Radny Kubat pytał pana Wójta, jakie działania zostały podjęte w związku z tworzeniem Lokalnej Grupy Działania wraz z gminą Sypniewo. Pan Wójt wyjaśnił, że w związku z naszą obowiązków nie miał czasu się tym na razie zajmować, ale w kwietniu podejmie takie działania.

Radny Żebrowski sugerował, by raz jeszcze rozważyć pomysł przyłączenia się do już istniejącej grupy Narew-Orzyc, skoro prace nad tworzeniem własnej grupy utknęły. Da to moż-

liwość rok wcześniej ubiegania się o fundusze z UE. A ile oni już pozyskali – spytał ironicznie pan Wójt i zakończył dyskusję.

Pan Kluczek poinformował radę, że został złożony wniosek obywatelski poparty ponad dwustoma podpisami mieszkańców w sprawie zbudowania placu zabaw dla dzieci. Powiedział też, że szerzej na ten temat powie sam wnioskodawca, czyli pan Libchaber w wolnych wnioskach.

Kolejnym punktem obrad sesji było podjęcie uchwały. Pierwsza dotyczyła kosmetycznej zmiany w statucie Gmin ziemi Makowskiej. (przyjęta jednogłośnie). Druga uchwała wprowadzała zmiany w regulaminie wynagradzania osób piastujących w oświacie stanowiska kierownicze. O to sformułowanie rozgorzała zażarta dyskusja pomiędzy przewodniczącym Rady a panią kierownik Zakładu Obsługi Szkół i Przedszkoli. Po tej wymianie zdań radny Żebrowski zgłosił wniosek formalny o skierowanie projektu uchwały do komisji oświaty o ponowne rozpatrzenie. Motywował to tym, że po raz kolejny radni otrzymali tylko sam projekt uchwały bez odpowiedniego załącznika (wspomnianego regulaminu) będącego całością z uchwałą. Radni nie mieli więc możliwości zapoznania się z regulaminem wynagradzania osób piastujących w oświacie stanowiska kierownicze. Głosować więc będą uchwałą, której nawet nie przeczytali! Wniosek formalny upadł. Na koniec pan Wójt w zrozumiałym sposób wyjaśnił różnicę pomiędzy stanowiskiem a funkcją kierowniczą. Wówczas poddano projekt uchwały pod głosowanie i została ona przyjęta głosami dziesięciu radnych, przy pięciu głosach wstrzymujących.

Trzecia uchwała dotyczyła zmian w budżecie gminy. Głos zabrała pani skarbnik i na początku wyjaśniła, że chodzi o groszową niezgodność. Potem jednak padały kolejne, coraz wyższe sumy zmian. Dotyczyły one m.in. kwot: 100.000,00 zł dotacji inwestycyjnej dla ZGKiM, o 325.680 zł wzrost dochodów w związku ze składanym wnioskiem na rewitalizację Krasnosielca czy związanymi ze zwiększeniem subwencji ogólnej w części oświatowej, przystąpieniem do realizacji Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, sprzedaży lokali mieszkalnych w budynku biblioteki.

Wówczas rozpoczęła się dyskusja. Radny Kubat chciał wiedzieć, dlaczego tak mało wniosków złożono do funduszu odnowy miejscowości. Sugerował, by jeszcze do pierwszego kwietnia próbować składać wnioski na budowę nowych ulic. Na pytanie o losy innych projektów o dofinansowanie dowiedzieliśmy się, że wniosek na dofinansowanie budowy dróg jest na etapie kontroli merytorycznej, na „schetynówki” pieniędzy naszej gminie nie przyznano (o czym pisano w poprzednich Więściach), a o losie naszego wniosku o dofinansowanie budowy wodociągów nieprędko się dowiemy.

Gdy po tych informacjach przystąpiono do głosowania nad trzecią uchwałą, nastąpiła rzecz przedziwna. Po raz pierwszy w tej kadencji Rady wszyscy radni wstrzymali się od głosu i uchwała została odrzucona. Ten incydent wpłynął na znaczne podwyższenie temperatury obrad. Wtedy przyszedł pan Libchaber ze swoim apelem o plac zabaw dla dzieci. Jego wystąpienie do reszty zirytało pana Wójta.

Gdyby bowiem uchwała została przez Radę przyjęta, można byłoby powiedzieć, że niestety Rada zadecydowała inaczej i zamiast placu zabaw będzie niewielki skrawek placu przy-
stankiem PKS z jedną huśtawką i mikroskopij-
ną piaskownicą. Tym razem jednak fortel się
nie udał. Pan Wójt zaczął zarzucać ludziom złą
wolę i krytykanctwo. Winą za zły stan parku
obarczył mnie osobiście, gdyż, jak stwierdził,
od kilkunastu lat przeszkadzam w działaniach
na rzecz jego poprawy, jakbym miała na te
prace jakikolwiek wpływ. W tej sytuacji pan
Przewodniczący zarządził przerwę.

Po jej zakończeniu zadecydowano, że zosta-
nie zwołana kolejna sesja w dniu 30 marca o
godzinie 7.30, na której ponownie stanie pro-
blem uchwalenia zmian w budżecie. Czas po
przerwie zdominował temat Klubu Aktywnych
Radnych, który utworzyło pięciu radnych na
początku lutego. 13 lutego złożyli oni na ręce
pana Przewodniczącego wniosek o uzupełnie-
nie składu komisji rewizyjnej o członka tego
klubu, co jest zagwarantowane ustawą o samo-
rządzie gminnym. Pan Przewodniczący Olsze-
wik bardziej jednak niż w prawo ogólnopolskie
wierzy w to, reprezentowane przez radcę
prawnego Gminy. Opierając się na jego opinii
powiedział, że grupa ta nie ma prawa składać
wniosków dotąd, aż nie będzie stosownego za-
pisu w Statucie. Nie wziął pod rozwagę nawet
cytowanych wyroków NSA mówiących o tym,
że brak zapisów w statucie gminy nie ograni-
cza pracy klubów. Poinformował, że trwają
prace nad jego nowelizacją, pan radca ma już
rękopis tych poprawek, ale prace legislacyjne
są długie i żmudne. (Swoją drogą ciekawe jaką
pensję pobiera pan radca prawny, który pracuje
w takim tempie, że na poprawę kilkustronico-

wego Statutu potrzeba mu tak długiego czasu.)
Radny Żebrowski raz jeszcze zapytał, czy do
chwili poprawienia Statutu radni tworzący klub
radnych nie mogą składać wniosku jako klub.
Gdy pan Przewodniczący odpowiedział, że nie
radny poprosił o odpowiedź pisemną wraz z
uzasadnieniem.

Na koniec radni zatwierdzili protokół z obr-
ad poprzedniej sesji (z jedną poprawką zgło-
szoną przez radnego Żebrowskiego) i wysłu-
chali apelu Przewodniczącego o to, by nie brać
dla następnej krótką sesję. Dodał, że cho-
ciaż nie lubi się chwalić, często wspiera różne
działania charytatywne, wspiera np. wycieczki
szkolne i inne pozytywne inicjatywy. Po-
niważ jest to postawa ze wszelkich miar godna
pochwały z satysfakcją odnotowuje ten fakt,
mając przy tym nadzieję, że pan Przewodni-
czący wesprze też kiedyś nasze lokalne TPZK,
z którego funduszy finansowane są nasze Wie-
ściXXVIII sesja rady gminy była rzeczywiście
bardzo krótka. Po rozpoczęciu obrad przez pa-
na Przewodniczącego głos zabrał pan Wójt.
Mówił, że nie ma kontaktu z firmą, która chia-
ła wydzierżawić wysypisko śmieci. Natomiast
Błysk nie chce już u nas budować sortowni od-
padów, gdyż będzie ona budowana w Szelko-
wie, ale chciałby składować u nas śmieci. Rada
po raz kolejny zgodnie opowiedziała się prze-
ciwko takiemu rozwiązaniu (za 0, przeciw 10,
wstrzymujących się 3).

Przed podjęciem uchwały w sprawie budżetu
pani skarbnik poinformowała, że nie będzie
zakupu ciągnika, a pieniądze te zostaną prze-
znaczone na potrzeby oświaty. Projekt rewita-
lizacji parku nie jest jeszcze ostateczny, gdyż
trwają prace nad jego poprawieniem. Po tej in-
formacji radni przystąpili do głosowania i 11

głosami przy dwóch wstrzymujących się
uchwała została podjęta.

Smutno mi Boże, chciałoby się powiedzieć
za Słowackim. Żyjemy podobno w demokra-
tycznie rządzonej kraju. W ubiegłym roku
powołano Grupy Odnowy Miejscowości, które
miały za zadanie współpracować przy opraco-
wywaniu projektów najpotrzebniejszych zmian
w każdej z nich. Wsie mają sołtysów i Rady
Sołeckie. Mają też własnych radnych. Wszyst-
kie te gremia są jednakże lekceważone i pomi-
jane przy podejmowaniu istotnych dla danej
społeczności decyzji. Ludzie czegoś chcą?
Składają petycje? I cóż z tego? Pan wójt i sku-
piona wokół niego wąska grupa osób i tak wie
najlepiej jak „uszczęśliwić” mieszkańców. A
co na to Rada - najwyższy organ w gminie? W
tym sęk. Rady jako takiej nie ma. Są poszcze-
gólni radni. Cóż obchodzi radnego z Drażdże-
wa czy Amelina plac kościelny czy plac zabaw
w Krasnosielcu? To nie jego sprawa. Nie wie
jednak, że kiedy będzie walczył o drogę, szkołę
czy remizę we własnej wsi, też zostanie osa-
motniony, bo innych jego problem nie będzie
dotyczył. Pora zrozumieć, panowie radni, że
zostaliście radnymi Gminy, a nie Pienic, Wól-
ki czy Bagienic. Gdy będziecie myśleć o gmi-
nie jako o całości, nam wszystkim będzie żyło
się lepiej. Poddając tę myśl wraz z najlepszymi
życzeniami wielkanocnymi polecam się Pań-
stwa życzliwej pamięci.

Maria Kowalczyk

Nasz Nepomutek

Był marzec 1393 roku. W nocy, na praskim
moście Karola IV, pojawili się wysłannicy ów-
czesnego władcy Czech Wacława IV Luksem-
burczyka. Po krótkiej chwili można było usły-
szyć plusk wody. Z rozkazu króla w nurt We-
łtawy został wrzucony Jan Nepomucen, wika-
riusz generalny abp Jana



Jenzensteina. Był on rów-
nież spowiednikiem żony
władcy, Zofii. Jego stur-
rowane ciało odnaleziono
dopiero po kilkunastu
dniami. Pochowano je w
kościelne św. Krzyża w po-
bliżu rzeki. Po pewnym
czasie szczątki Jana Nepomucena przeniesiono
do grobowca pod praską katedrą. Kronikarze
natomiast zaczęli pisać, że kapłan ten zginął w
obronie tajemnicy spowiedzi. Wiadomo było
też, że uwikłany był w konflikt arcybiskupa z
królem, znanym z niechęci do Rzymu i grabie-
ży dóbr kościelnych. Jan Nepomucen wynie-
siony został na ołtarze w 1721 roku. A już w
1729 został ogłoszony świętym. W naszej tra-
dycji, jak i całej środkowej Europy znany jest
jako patron mostów i przepraw. Jak też opie-
kun życia rodzinnego, orędownik dobrej spo-
wiedzi, sławy i honoru. Dla rolników był tym,
który strzeże pola i uprawy przed powodzią,
ale i suszą. Obecnie mają go za swego patrona
ratownicy. Jego podobizny umieszczane były

w kluczowych punktach krajobrazu. Najczę-
ściej nad rzekami, w okolicy brodów i prze-
praw rzecznych. Albo tak jak w Krasnosielcu
na grobli. Gdzie stoi już trzeci wiek. Można
powiedzieć, że przetrwał wiele i nie jedno wi-
dział. Ale jego czas w tym miejscu się kończy.
Naszego Nepomutka, bo tak powszechnie na-
zywane są kapliczki, figury i słupy z wizerun-
kiem św. Jana Nepomucena, pokona zwykła
rozbudowa drogi! Taką informację otrzymali-
śmy od Wójta na jednej z ostatnich sesji Rady
Gminy. Proponowana nowa lokalizacja to
działka gminna przed mostem po lewej stronie,
obok stacji transformatorowej. Czy najlepsza?
Na razie, jak dowiedziałem się od pani
Agnieszki Sagała pracownika Wojewódzkiego
Konservatora Zabytków, nie ma jeszcze osta-
tecznej decyzji. Nie wpłynął jeszcze od wójta
odpowiedni wniosek. Warto zwrócić uwagę na
jeszcze jeden fakt. Obecnie zabytkowy słup z
figurą św. Jana Nepomucena znajduje się w pa-
sie drogowym. Jego właścicielem jest więc
Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w
Ostrołęce z siedzibą w Czerwinie. Więc to ta
instytucja powinna dbać o należyte zachowanie
zabytku. Przenosząc go w nowe miejsce, ta od-
powiedzialność spadnie na nas jako na gminę.
Projekt przebudowy wspomnianej drogi, jako
wkład w inwestycję wynikający z zawartego
porozumienia, finansuje gmina. Możemy więc
w projekcie ustalić taką lokalizację, która od-
powiadać będzie większości lokalnej społecz-
ności. Bo jak dotychczas wśród osób, z który-
mi rozmawiałem na temat nowej lokalizacji,



nie znalazłem żadnej zachwyconej nowym
miejscem. Większość chce pozostawić św. Ja-
na Nepomucena na dotychczasowym miejscu.
Czy jest to możliwe? Czy można odsunąć na-
szego Nepomutka od jezdnii na teren, który jest
przecież własnością gminną? Czy nie warto
przy projekcie przebudowy drogi zrobić mu
więcej miejsca? Warto o tym wszystkim roz-
mawiać. Teraz, póki kłamka jeszcze nie zapa-
dła. I już na koniec zwracamy się z apelem do
Czytelników o przeszukanie swoich domo-
wych archiwów fotograficznych. Może u kogoś
z Was znajduje się zdjęcie krasnosielckiego
Nepomutka otoczonego małym drewnianym
płotkiem. Warto je pokazać wszystkim.

Zbigniew Żebrowski

Nowe oblicze starego parku

Przerażać mogą niejednego mieszkańca Krasnosiela prace prowadzone na terenie starego pocziwego parku. Te powalone drzewa, obcięte gałęzie, zniszczone krzewy sadzone kilka lat temu. I rodzące się pytanie: czy na tym koniec? Nie. Bo według zamierzeń Wójta nasz park ma zostać zrewitalizowany. Inaczej mówiąc, ma otrzymać całkiem nowe oblicze i to wraz z sąsiednim terenem, tym za budynkiem Gminnego Ośrodka Kultury. Tam ma powstać kolejny parking. Na ten cel został złożony wniosek do Marszałka Województwa o przyznanie pomocy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w zakresie działania: Odnowa i Rozwój Wsi. Na to działanie, na ostatniej sesji, Rada Gminy zabezpieczyła dochody własne w kwocie 108 560,00 złotych. A całe zadanie inwestycyjne pod nazwą „Rewitalizacja centrum Krasnosiela” ma kosztować 434 240,00. W tej kwocie oprócz odnowy parku i budowy parkingu mieści się również projekt (ok. 18 000 zł.) i nadzór budowlany. Tyle o pieniądzach. A co mamy otrzymać w zamian? Według wstępnego projektu (ostateczny ma wpłynąć do Urzędu Gminy 15 kwietnia), wykonanego przez Wojewódzką Dyрекcję Inwestycji w Ostrołęce i przedstawionego radnym na sesji: 1674 m² terenów zielonych, 1420 m² powierzchni utwardzonych (kostka brukowa), 250 m² drobnego żwirku pod placem zabaw dla dzieci. Miejsce zabaw dla maluchów i odpoczynku dla ich mam umiejscowione zostało tuż za przystankiem autobusowym. Zostanie wyciętych kilka-



naście drzew plus te chore i uschnięte. Wszystkie alejki mają przebiegać w całkiem innych miejscach, z tego dwie główne mają przecinać się pod kątem prostym. Na nich pojawią się ławeczki i latarnie ogrodowe. Zlikwidowane zostaną wszystkie nowe nasadzenia przy pomniku Kościuszki. Posadzone zostaną: różaneczniki, azalie, hortensje, begonie, irysy, bukszpan, berberys i bzy. Nie zabraknie niskiej jarzębiny i sosny japońskiej, jabłoni niskopienych, winobluszczy i wielu kwitnących bylin. Jednym słowem nasz park ma przeobrazić się w kwitnący od wiosny do jesieni ogród. Już wyobrażam sobie, jak przyjemnie będzie po zrobionych zakupach, wizycie u lekarza, fryzjera, w bibliotece, usiąść i odpocząć. Chłonać wzrokiem otaczające piękno. Jednym słowem zachwyć. I tak przez dłuugie lata. A gdzie jest

„ale”. Bo przecież gdzieś musi być. Pojawia się ono w pytaniu: kto o to wszystko będzie dbał. Tu nie wystarczy podlać wodą. Trzeba wiedzieć, która roślina, kiedy i ile jej potrzebuje. Kto te rośliny ociepli na zimę i będzie walczył ze szkodnikami i chorobami. Odpowiednio je przytnie i nawozi. Przegoni psy załatwiające swe potrzeby pod każdym krzaczkiem. Ile na to trzeba mieć wiedzy, doświadczenia i czasu, mogą powiedzieć ci, którzy mają swoje przydomowe ogrody.

Na razie nikt o tym nie rozmawia, nie kalkuluje, nie widzi tej drugiej strony. Po raz kolejny radnych, a więc i wszystkich mieszkańców stawia się przed faktem dokonanym. Robimy, a nad tym, co będzie później, zastanowimy się po fakcie. To nie tak.

Nie chce wyglądać na przeciwnika przeobrażenia naszego jedynego terenu zielonego. Jak każdy kto się tu urodził, tu mieszka, tu związał swoje losy, chcę, by Krasnosielec był piękny i zadbane. By był wizytówka całej gminy. Cieszył mieszkańców pięknem, a przejezdnych zachęcał do zatrzymania. Ale chcę też, by nasze pieniądze były rozsądnie i umiejętnie wydatkowane.

Zbigniew Żebrowski

Studia w Olsztynie?

Co dalej robić w życiu lub co studiować? – na to pytanie odpowiada sobie każdy maturzysta.

W Polsce coraz więcej ludzi decyduje się na studia wyższe. Z danych zestawionych w "Key Data on Education in Europe" wynika, że mamy wręcz lawinowe upowszechnienie studiów. Odsetek obywateli z wyższym wykształceniem w ciągu ostatnich 10 lat w Polsce się podwoił – z 7 proc. do 14,1 proc. Przy takim tempie wzrostu za kolejne 10 lat osiągniemy poziom krajów starej Unii Europejskiej (22 proc.), a za 20 lat – Stanów Zjednoczonych (35 proc.) Pozycja absolwentów szkół wyższych na rynku pracy wciąż się zmienia, powstają coraz to nowe zawody i specjalności. Dobrze wybrane studia to doskonała inwestycja w przyszłość, ale też jest to trudna decyzja.

Badania opinii publicznej wskazują na najważniejsze czynniki brane pod uwagę przy wyborze studiów, są to:

- kierunek studiowania,
- wysokość opłat i kosztów w zależności od trybu studiowania,
- uczelnia i miasto, w którym się mieści.

Spora część maturzystów z naszej gminy podejmuje studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, dlatego przedstawiam najważniejsze zalety i uroki tej uczelni. UWM został powołany w 1991 r. z połączenia tradycji Akademii Rolniczo-Technicznej z

Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Oferta kształcenia obejmuje takie dziedziny nauki jak: humanistyka, pedagogika, teologia, prawo, weterynaria, rolnictwo, biologia, ekonomia, matematyka oraz kierunki techniczne i lekarskie.

Uniwersytet położony jest w malowniczym i unikatowym ośrodku Kortowo nad jeziorem Kortowskim. Kampus, w którym zabudowa składa się w przeważającej części z budynków uniwersytetu i akademików, łączy przyjemne z pożytecznym. Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście sprawy bieżące związane z nauką. Sale ćwiczeniowe i wykładowe położone są wyłącznie w tym miasteczku, tak więc unikamy tutaj problemu przedzierania się przez gęszcz zatłoczonych ulic jak w przypadku innych uczelni. Wynajmując pokój w sąsiedzkich osiedlach miasteczka lub w akademiku, możemy liczyć, że nasz spacer na zajęcia zajmie nam od kilku do kilkunastu minut w zależności, gdzie odbywają się zajęcia. W ten sposób zaoszczędzamy czas i nie wydajemy pieniędzy na przejazdy autobusami.

Kortowo odznacza się wysokimi walorami rekreacyjnymi, turystycznymi i ma niepowtarzalny urok. W ciepłe dni możemy poszukać tutaj skrawka wolnego miejsca na plaży, powylegiwać się na pomoście, popływać kajakiem lub przejść się do pobliskiego lasu. Na szczególną uwagę zasługuje górka kortowska, z której możemy podziwiać panoramę Olsztyna, widok sprawia miłe wrażenie, co roku jest również miejscem koncertów podczas obchodów

dni studenta. Juwenalia olsztyńskie tzw. Kortowiada to 3 dni koncertów, imprez i zawodów – jest to czas, w którym zamieniamy naukę na szaleństwo. Ta największa impreza masowa w Olsztynie odbywa się już od 50 lat, a w tym roku będzie jej okrągła rocznica. Trwa 3 lub 4 dni. Podczas Kortowiady studenci organizują liczne imprezy. Do najstarszych i najslawniejszych należy turniej domów studenckich, bój wydziałów, zawody sportowe, wybory miss oraz mecz błotny. Wieczorami w Kortowie odbywają się różnorodne koncerty i występy w klubach i na świeżym powietrzu. Przyjeżdżają na nie studenci z całej Polski. W 2008 r. Kortowiada została uznana przez portal eurostudent.pl za najlepsze święto żaków w Polsce.

Sam Olsztyn jest również centrum kultury – organizuje się tutaj koncerty muzyczne, imprezy teatralne, happeningi plastyczne, wystawy. Naprawdę warto też zwiedzić Stare Miasto w świetle księżyca. Olsztyn to spokojne i życzliwe wszystkim miasto.

UWM to bardzo dobre miejsce studiowania, oprócz dużej oferty kształcenia i rozwoju daje nam niebywały klimat, który zaskarbił już serce wielu studentów.

Hubert Dominik /Przytuły-Olsztyn/

Autor jest tegorocznym absolwentem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na Wydziale Geodezji

Dodatkowy dochód

Z chwilą przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej otworzyła się przed polską wsią i rolnictwem szansa rozwoju i postępu gospodarczego. W latach 2004–2006 w ramach Programu Operacyjnego skierowanego do mieszkańców obszarów wiejskich uruchomiono działanie mające zachęcić ludność wiejską do podejmowania dodatkowej działalności poza rolniczej. Z możliwości tej skorzystało wielu rolników, także z naszej gminy. Podobna możliwość istnieje także w obecnie wdrażanym Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 w ramach działania „**Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej**”.

Potencjalny beneficjent zamierzając ubiegać się o dofinansowanie winien najpierw zapoznać się z kryteriami dotyczącymi zarówno wnioskodawcy, jak i zakresu inwestycji. Wnioskodawcą zostać może oprócz rolnika, także małżonek rolnika bądź domownik, warunkiem jest ubezpieczenie w KRUS w pełnym zakresie przez okres co najmniej 12 miesięcy poprzedzających miesiąc złożenia wniosku. Poza tym gospodarstwo rolne, w którym pracuje wnioskodawca, winno być objęte w roku poprzedzającym dopłatami bezpośrednimi. Trzecim kryterium dotyczącym wnioskodawcy jest miejsce zamieszkania, musi ono być w miejscowości liczącej do 5 tys. mieszkańców. Z kolei inwestycja powinna być uzasadniona pod względem ekonomicznym i należeć do jednego z dwunastu obszarów, m.in. takich jak: usługi dla ludności, gospodarstw rolnych i leśnictwa, usługi transportowe, komunalne i budowlane; chętnie wspierana jest także działalność związana z turystyką i wypoczynkiem, w tym agroturystyka. Dotację otrzymać można także na inwestycje

związane z usługami informatycznymi, rachunkowością bądź doradztwem. Szczegółowy spis wszystkich działalności znajduje się w rozporządzeniu wydanym przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które szczegółowo reguluje całą procedurę. Dodatkowo, inwestycja zlokalizowana musi być w miejscowości liczącej nie więcej niż 5 tys. mieszkańców.

Przy pomocy dotacji sfinansować można oprócz sprzętu, maszyn, narzędzi, wyposażenia także prace budowlane. Wybudować można zarówno nowy budynek, jak i wyremontować lub dostosować do nowej działalności istniejący obiekt. Zakupione maszyny, sprzęty i elementy wyposażenia muszą być nowe. Chcąc otrzymać dotację, należy przygotować wniosek wraz z załącznikami (m.in. biznes plan, oświadczenia, zaświadczenia, dokumenty dotyczące gospodarstwa rolnego), ich ilość zależy od zakresu inwestycji oraz od tego, czy podejmujemy nową działalność czy też rozwijamy istniejącą. Warto podkreślić, że składając dokumenty nie trzeba koniecznie prowadzić działalności gospodarczej, taką działalność zarejestrować można mając pewność, że otrzymamy dotację. Maksymalna wysokość pomocy wynieść może 100 tys. zł., a poziom dofinansowania 50% poniesionych kosztów, tzw. kwalifikowanych. Czyli zakładając, że koszty kwalifikowane naszej inwestycji wyniosą 160 tys. zł. w formie dotacji otrzymamy 80 tys. zł. Dotacja wypłacana jest w formie refundacji poniesionych kosztów, tzn. że musimy dokonać inwestycji z własnych środków, a po przedstawieniu rachunków, faktur następuje wypłata dotacji. Jest możliwość finansowania operacji przy pomocy leasingu lub kredytu, źródło finansowania jest dowolne, oczywiście musi mieścić się w granicach prawa, najważniejsze jest by

wykazać się możliwością sfinansowania inwestycji.

Przyjmowaniem wniosków oraz ich oceną zajmują się Oddziały Regionalne Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z siedzibą w Warszawie na Al. Jana Pawła II 70, bezpłatna infolinia **0 800 38 00 84** lub (022) 536 57 05, mazowiecki@arimr.gov.pl. W instytucji tej można też uzyskać szczegółowe informacje, np. czy na planowaną inwestycję możemy otrzymać dofinansowanie, jakie wydatki mogą być uznane za kwalifikowane. Warto przy tej okazji podkreślić, że zbliża się termin naboru wniosków, dokumenty składać będzie można od 15 kwietnia br.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa chce przyspieszyć proces wydatkowania funduszy unijnych w najbliższych tygodniach uruchomi także kolejne nabory. Będzie można składać wnioski m.in. w ramach działania „Modernizacja gospodarstw rolnych” oraz „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”. Może warto pomyśleć o rozwoju swojego gospodarstwa, przedsiębiorstwa lub założeniu firmy. Inicjatywy takie mają pozytywny wpływ nie tylko na wzrost dochodów inwestora, ale także oddziałują w szerszym otoczeniu, społecznym i gospodarczym. W wyniku tego procesu powstają nowe miejsca pracy tak potrzebne w małych miejscowościach, zmniejsza się proces migracji, a co za tym idzie mieszkańcy inwestują tam gdzie mieszkają, pobudzając w ten sposób lokalną gospodarkę.

Andrzej Szczepański

Wyrosną z nich tacy, którzy ku gwiazdom wlecieć zapragną....

Zdanie zawarte w tytule powtórzone za Januszem Korczakiem stało się mottem wspólnego spotkania rodziców, uczniów i nauczycieli, które zorganizowano w krasnosielckim gimnazjum 26 marca 2009 r. Na czwartkowe popołudnie zostali zaproszeni rodzice 30 gimnazjalnych prymusów, by wspólnie z dyrekcją, pedagogiem szkolnym i nauczycielami porozmawiać o problemach uczniów zdolnych. Spotkanie rozpoczęli swymi wokalnymi, muzycznymi i recytatorskimi występami uczniowie, a następnie przy ciastkach i herbatce rozgorzała dyskusja na temat ucznia zdolnego w szkole, domu, na temat odkrywania, rozwijania i wykorzystywania przez młodzież swoich zdolności i uzdolnień. Korzystając z gościnności „Wieści”, chciałbym przekazać kilka refleksji na ten temat dla tych, którzy nie mieli okazji w spotkaniu uczestniczyć. Uczeń zdolny to taki uczeń, który:

- uczy się szybciej,
- zapamiętuje trwale,
- rozumuje głębiej,
- działa skuteczniej,
- trafniej wykorzystuje zdobytą wiedzę do rozwiązywania problemów dnia codziennego.



Taki uczeń najczęściej łatwo zdobywa najwyższe stopnie, otrzymuje promocję z wyróżnieniem, zdobywa sukcesy w przeglądach, turniejach, konkursach przedmiotowych i interdyscyplinarnych.

Praca z uczniem zdolnym, choć przynosi wiele satysfakcji dla nauczyciela oraz radości i dumy dla rodziców, nie jest łatwa. Wymaga różnorodnych działań, które powinny grupować się w trzech obszarach:

– **działalność lekcyjna** (różnicowanie wymagań dla uczniów o różnym potencjale edukacyjnym, stosowanie aktywnych metod nauczania pobudzających myślenie, praca grupowa uczniów, włączanie uczniów zdolnych w proces kształcenia;

– **działalność pozalekcyjna** (koła zainteresowań, udział w konkursach przedmiotowych,

wyróżnianie uczniów za osiągnięcia publikowanie prac uczniów zdolnych w czasopiśmie i w Internecie;

– **działalność pozaszkolna** (współpraca szkół różnych szczebli w zakresie całościowej opieki nad uczniem zdolnym od szkoły podstawowej do uczelni wyższych, opieka dydaktyczna nad uczniem zdolnym przez różne instytucje oświatowe i naukowe również przez Internet, udział uczniów w międzyszkolnych obozach naukowych, warsztatach, upowszechnianie osiągnięć szkół w zakresie pracy z uczniem zdolnym.

Krasnosielckie gimnazjum wielokrotnie udowodniało, że potrafi efektywnie pracować z uczniem zdolnym i uzdolnionym. Ten obszar pracy edukacyjnej szkoły był wyróżniany wiele razy, przy okazji wizytacji placówki przez kuratorium, oceny pracy nauczycieli, czy po prostu w różnych rozmowach i dyskusjach na temat edukacji w naszym środowisku, jak również na forum powiatu czy województwa. W roku ubiegłym znalazło się wśród 63 gimnazjów (na łączną ich liczbę w woj. mazowieckim 914), które w konkursach przedmiotowych miały laureatów.

W imieniu uczestników spotkania bardzo dziękuję nauczycielom oraz przedstawicielom Rady Rodziców za tak potrzebne i udane przedsięwzięcie, które na pewno przyniesie wielu stronom duże korzyści.

Mirosław Chodkowski

Wiosna waleczna

Wiosna waleczna

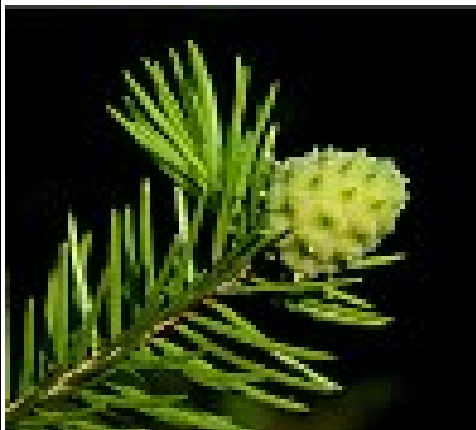
Na próżno wyglądaliśmy jej cały marzec!



Zawzięła się, że jeszcze do nas nie zawita i tyle ją widzieliśmy... Mowa oczywiście o upragnionej przez wszystkich bez wyjątku W I O Ś N I E! Zimne wiatry, śniegi i niskie temperatury każdemu już zbrzydły, chcemy słońca i ciepła! Aha, ale jestem mądra, mogę tak sobie chcieć, a Matka Natura i tak zrobi swoje. No dobra, miejmy nadzieję, że teraz to już z pewnością zagości w naszych sercach (wszak to maj już blisko, a w maju wiadomo co...) i ogrodach, w związku z czym koniecznie z głupstwami, bierzemy się do pracy.

W numerze 2(23) „Wieści...” wypracowaliśmy namiastkę terminarza oprysków środków ochrony roślin. Kontynuując rozpoczęty cykl, zajmujemy się „zatrutowaniem życia” szkodnikom i zarodnikom chorób grzybowych, które po zimie mają się dobrze i zechcą zaatakować nasze drzewa i krzewy. Kwiecień to czas opryskiwania jabłoni przeciwko paskudnemu szkodnikowi, jakim jest kwiecień jabłkowiec. Walkę z nim rozpoczynamy tuż przed pękaniem lub w czasie pęknięcia zielonego pąka. Bardzo skutecznym preparatem jest Decis, który jest znany chyba każdemu działkowiczowi (świetnie rozprawia się z mszycami, ale jego skuteczność jest najlepsza w temp. poniżej 20°C). Oprysk wykonany w tym czasie zwalczy również miodówki, mszyce, zwójki, a także gąsienice innych motyli. Możemy się pozbyć szkodników także w inny sposób, np. naklejając wokół pnia drzewa specjalną taśmę (Bio Plantella Taśma Kleista do nabycia w sklepach ogrodniczych), która wylapuje wspinające się w celu złożenia jaj na pień drzewa samice szkodników. Taśma jest bezpiecznym sposobem (nie ma okresu karencji, pokryta obustronnie entomologicznym, nie wysychającym i nierozpuszczalnym w wodzie klejem) na ograniczenie populacji szkodników. Od kilku lat dostępne są w handlu środki owadobójcze zawierające olej parafinowy np. Treol 770 EC. Preparat ten działa na szkodniki kontaktowo, na roślinie - powierzchniowo. Podczas opry-

skiwania (termin oprysku jak wyżej) pokrywamy cienką warstwą zimujące stadia szkodników, co utrudnia procesy oddychania. Polecany jest do zwalczania przedziorka owocowca. Na szczególną uwagę zasługują w tym czasie również rośliny ozdobne (w tym iglaki), bowiem w kwietniu pojawiają się na nich: ochojnik świerkowiec i tarcznik jałowcowiec. Te szkodniki to nic innego jak wszędobylskie mszyce. Na świerkach wiosną pojawiają się okrągłe lub owalne galasy (szyszeczki) długości 10-18 mm (początkowo kremowe, później jasnozielone, po czym, przed samym otwarciem, różowe lub brązowe – to ochojnik). Możemy walczyć z nimi na różne sposoby: poprzez usuwanie galasów, podlewanie Confidorem, opryskiwanie preparatem Fastac (działa do 20°C).



Choroby grzybowe to wielka zbrodnia naszych roślin uprawnych (i dosyć wredna, ponieważ nie widać gołym okiem sprawy, a efekty w postaci porażonych liści i łodyg - są!). W związku z tym nie zapominajmy w tym czasie o wykonaniu oprysków zapobiegających zakażeniu jabłoni parchem oraz mączniakiem. Wykonajmy je w fazie wydobywania się z pąków końcowych pierwszych liści. Odpowiednim preparatem do tego celu będzie Miedzian lub Kaptan. Oprysk musimy uzależnić od pogody, najlepszym terminem będzie połowa kwietnia lub początek maja. Śliwy, wiśnie oraz czereśnie przeciwko brunatnej zgniliźnie drzew pestkowych opryskujemy w okresie białego pąka Topsinem lub Miedzianem. Zaatakowane wielkopakowcem porzeczkowym krzewy porzeczek dokładnie przejrzymy i usuwamy niena-

turalnie nabrzmiałe pąki. Pędy z dużą ilością zdeformowanych pąków usuwamy w całości. Choroby grzybowe nie oszczędzają także roślin ozdobnych. Do tych, które atakują w okresie wiosennym i należy jak najszybciej im przeciwdziałać, z pewnością należy fytoftorozo, choroba atakująca głównie rododendrony i niektóre iglaki. Możemy jej zapobiec, podlewając rośliny Previcurem Energy lub opryskując i podlewając Aliette. Przy chorobach grzybowych panuje zasada – im wcześniej, tym lepiej, tzn. lepiej stosować opryski zapobiegawcze i nie pozwolić rozwinąć się chorobie (o, to tak jak u nas ze zdrowym trybem życia!), niż potem walczyć z jej skutkami.

Mamy kwiecień, a więc wegetacja rusza pełną parą! Rośnie wszystko, nawet to czego nie chcemy, czyli chwasty! Na to też jest rada, musimy tylko uzbroić się w odpowiedni preparat, ponieważ środki chwastobójcze możemy podzielić na selektywne (to te, które zwalczają chwasty, nie niszcząc przy tym rośliny uprawnej, np. Bofix, Chwastox, Golf) i nieselektywne, czyli te, co niszczą wszystko, na co padną, np. Roundup, Avans. Jeśli chcemy przygotować grządkę warzywną, a poprzedniego roku zasuwaaliśmy na niej notorycznie wyrwając chwasty, które jeszcze szybciej odrastały, to należałoby się zastanowić nad jej gruntownym odchwaszczeniem. Nie jest to jednak takie proste, bo wymienione preparaty stosujemy na rośliny w pełnej wegetacji (ok. 10-15cm) i musimy odczekać 1-3 tygodnie, aż preparat zostanie rozproszony z sokami po całej roślinie, więc robi nam się dosyć późno (sąsiadka już dawno posiała nasiona warzyw). Lepiej jednak trochę później zbierać marchewkę, niż pielść, pielść i pielść, a potem jeszcze raz pielść!

Jak zwykle wiosną czeka nas wiele pracy, życzę więc dużo optymizmu, zdrowia i wytrwałości w każdym zadaniu, którego się podejmiecie! Przed nami Święta Wielkanocne, więc życzę wszystkim Czytelnikom Wieści radości i pogody ducha oraz serdecznych spotkań w rodzinnym gronie!

Pozdrawiam Iwona Pogorzelska

P.S. Mam nadzieję, że pamiętaliście o posianiu rzeżuchy i owsa do dekoracyjnych naczynek!?

Historia Ziemi Krasnosielckiej

Pomysł był taki: młodzi zapoznają się z pytaniami wraz z odpowiedziami traktującymi o historii i teraźniejszości naszej gminy, później piszą test, by następnie w ramach nagrody wyjechać na bezpłatną wycieczkę.

Sam pomysł narodził się wraz z nowym rokiem szkolnym, następnie długo dojrzewał. Po spotkaniu się z przychylnością i wiedzą Pana Tadeusza Kruka przeobraził się w gotowy zestaw 105 pytań. Następnie nauczyciele Krasnosielckiego Gimnazjum: Barbara Dudek, Agnieszka Radomska oraz Mirosław Chodkowski zorganizowali część pisemną Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej.

Młodzież zaskoczyła nas bardzo pozytywnie. Do wzięcia udziału w Konkursie zgłosiło się aż

ZESTAWIENIE WYNIKÓW					
Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej					
przeprowadzonego w dniu 26 marca 2009 roku					
w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu					
Lp.	Miejsce	Nazwisko i imię	Liczba uzyskanych punktów	Klasa	Miejscowość zamieszkania
1	1	Różacka Agnieszka	39,0	I b	Nowy Sielc
2	2	Bielska Marlena	38,0	II d	Karolewo
3		Chrzanowska Monika	37,5	I a	Pienice
4	3	Golaszewska Marlena	37,5	III d	Karolewo
5		Rumińska Marta	37,5	II c	Niesułowo
6		Czarnecka Aleksandra	37,0	III a	Nowy Sielc
7	4	Daliga Emilia	37,0	II a	Nowy Sielc
8		Tabaka Weronika	37,0	II a	Krasnosielc
9		Daliga Olga	36,5	I a	Chłopia Łąka
10		Nadwodna Małgorzata	36,5	III b	Nowy Sielc
11	5	Rogala Ewa	36,5	II a	Krasnosielc
12		Śmieciński Kamil	36,5	III b	Grądy
13		Wilkowska Kinga	36,5	III c	Grabowo
14	6	Rutkowski Krzysztof	36,0	II d	Drażdzewo Kujawy
15		Daliga Lena	35,5	III b	Nowy Sielc
16	7	Łada Patrycja	35,5	III a	Łazy

35 gimnazjalistów i choć utrudniając zadanie uczestnikom, zamierzony chochlik pozamieniał

wcześniej przygotowane pytania z odpowiedziami, to i tak młodzież odpowiedziała śpiewająco.

Najlepszy wynik osiągnęła Agnieszka Różacka uczennica klasy Ib, mieszkanka Nowego Sielca, udzielając wyczerpujących odpowiedzi na 39 spośród 41 pytań. Ośmiu uczniów odpowiedziało prawidłowo na 90 i więcej procent pytań, a 22 na co najmniej 75% pytań. Młodzież zaprezentowała naprawdę wysoki poziom, dość powiedzieć, że pomiędzy pierwszym a ósmym wynikiem były tylko 2 punkty różnicy.

Uczestnicy konkursu wiedzą dużo więcej o naszej Ziemi niż przeciętny jej mieszkaniec - gratuluję.

Bardzo dziękujemy osobom, dzięki którym ten Konkurs mógł się odbyć.

Ślawomir Rutkowski

Jego los w waszych rękach

Kiedy rodzice słyszą zatrważające wiadomości o nastolatkach, które stosują przemoc, które znęcają się nad sobą nawzajem lub przynajmniej przyzwalają na to, by takie rzeczy działy się w ich otoczeniu, starają się odrzucać to od siebie, mówiąc: „*To nie nasze dzieci, nasze dziecko by tego nie zrobiło*”. Jakże często jest mylące takie odpychanie i niedostrzeganie problemu. Złe dzieci nie biorą się znikąd. To są dzieci konkretnych rodziców, od których ci w jakimś momencie odwrócili swoją uwagę, bo inne sprawy czy zajęcia okazały się ważniejsze.

Niestety, coraz młodsze dzieci są sprawcami fizycznej i psychicznej przemocy. Często ofiarami pobicia są matki, a sprawcami ich nastoletni synowie, a powodem sporu jest sprzeciw dorastających dzieci wobec wymagań rodziców. Rodzice nie potrafili w pewnym momencie powiedzieć im „nie”. Byli nadmiernie opiekuńczy, natychmiast usuwali wszelkie trudności w życiu dziecka i zaspokajali wszelkie jego zachcianki. Utrudniało to kształtowanie się odporności psychicznej dziecka. Gdy osiągnęło ono wiek 14 lat, rodzice już nie mogą mu niczego odmówić. A jeśli to robią, zdarza się, że zdenerwowany młody człowiek w złości kopnie swoją matkę czy ojca. Gdy nawet wtedy nie zareagują, dziecko podrośnie i może dojść do najgorszego.

Z badań wynika, że przemoc zdarza się rzadziej w rodzinach wielodzietnych, częściej zaś w tych, gdzie są jedynacy. Występuje też tam, gdzie brakuje autorytetu ojcowskiego lub ojciec znęca się nad matką.

Są też rodziny, w których wszystko wydaje się biec normalnym torem, ale

ojcowie nie potrafią wytłumaczyć swoim dzieciom, co wolno im robić, a czego nie.

Wielu rodziców, zamiast zająć się wychowaniem dziecka, kupuje mu komputer, kolejną grę, zostawia przed telewizorem, pozwala siedzieć przed komputerem bez żadnych ograniczeń. Dziecko zostawione samo sobie wychowuje się na serialach telewizyjnych i grach komputerowych. Zamiast brać przykład z rodziców, wzoruje się na fikcyjnych postaciach, które nie wnoszą do jego osobowości nic pozytywnego.

Czy rodzice wiedzą, czego chcą od własnych dzieci, czy raczej chcą mieć „święty spokój” za wszelką cenę, by tylko „zło” trzymało się od nich jak najdalej tak długo, jak tylko to będzie możliwe? Słyszając o kolejnym akcie przemocy, często myślą: „*coś złego dzieje się z tymi dziećmi*”. Nie biorą pod uwagę faktu, że to mogłoby się wydarzyć w szkole, do której uczęszczają ich dzieci, w ich miejscowości czy na osiedlu.

Wielu rodziców odpowiedzialność za wychowanie swojego dziecka zrzuca na przedszkole czy szkołę. Niestety, żadna instytucja nie jest w stanie ich zastąpić. Dziecko przychodzi do przedszkola czy szkoły już ukształtowane, z dużym bagażem doświadczeń. Rodzice muszą wiedzieć, że to właśnie oni mają największy wpływ na to, jak poradzi sobie w kontaktach z innymi ludźmi ich dziecko, którego wychowanie rozpoczyna się już w momencie jego przyjścia na świat. Wczesne dzieciństwo to czas, kiedy rozwój dziecka przebiega bardzo szybko, zmiany następują dosłownie z dnia na dzień, a każde, nawet mało znaczące

wydarzenie wyciska na jego psychice swoje piętno.

To rodzice są pierwszymi osobami, których postawy i zachowania w znaczący sposób wpływają na jego osobowość.

W rodzinnym domu, wzorując się na najbliższych mu ludziach, dziecko przyswaja sobie podstawowe zasady zachowania, czerpie przykłady. Rodzice wprowadzają je w świat pojęć i ocen moralnych, rozbudzają zainteresowania i wrażliwość, a ono jest nie tylko baczny obserwator, ale naśladowcą utrwalającym wszelkie wzory ich postępowania.

Najważniejszą więc sprawą w świadomym kształtowaniu charakteru dziecka jest wpajanie mu od urodzenia właściwego systemu wartości i norm moralno-społecznych, a także przekazywanie mu umiejętności współżycia w grupie oraz rozwijania możliwości intelektualnych i wrażliwości uczuciowej, estetycznej, kulturalnej. Należy też zwrócić uwagę na to, aby wytworzyć w dziecku potrzebę bliskiego kontaktu z osobami wychowującymi je, szczerości i otwartości w przekazywaniu swoich przeżyć. Tylko w ten sposób można uzyskać wgląd w jego problemy, co będzie bardzo ważne w okresie dorastania.

Dla dziecka nie ma rzeczy cenniejszej niż wyposażenie go przez rodziców w poczucie własnej wartości. Mogą oni tego dokonać, stawiając dziecku wymagania i ograniczenia, a jednocześnie doceniając jego wysiłek. Być z nim wtedy, kiedy ich potrzebuje.

Jeśli dziecko będzie знаło swoją wartość, potrafi iść pod prąd i nie ulegać wpływom rówieśników.

Alicja Grabowska

Wielkanoc

Torcik orzechowo-czekoladowy

5 jaj, szklanka cukru, tabliczka czekolady, łyżeczka kakao, 15 dag łuskanych orzechów włoskich, łyżka mąki pszennej.



Krem: budyń czekoladowy, niecałe 2 szklanki mleka, pół tabliczki czekolady, 3/4

kostki masła.

Do nasączenia: 3/4 szklanki przegotowanej wody, łyżeczka cukru, łyżeczka kawy rozpuszczalnej.

Polewa: 5 dag masła, 3 łyżki pudru, 2 łyżki kakao, 3 łyżki zimnej wody.

Półówki orzechów do dekoracji.

Białka dokładnie ubijamy ze szczyptą soli. Wsypujemy cukier i jeszcze przez chwilę ubijamy. Potem dodajemy żółtka i delikatnie łączymy z pianą. Czekoladę trzemy na tarce, orzechy mielimy albo też ucieramy na tarce. Dodajemy do piany, wsypujemy mąkę i kakao, króciutko mieszamy do połączenia się składników. Ciasto wylewamy do natłuszczonej i wysypanej mąką średniej tortownicy i pieczemy ok. 40 min. w temperaturze 175 st., sprawdzając patyczkiem, czy już upieczone. Po ostu-



dzeniu trzeba ciasto przekroić na 2 krążki, które nasączyć kawą. Półowę tabliczki czekolady łamiemy na kawałki, dodajemy dwie łyżki masła i topimy na małym ogniu (lub w mikrofali 15 sek.) i studzimy.

Gotujemy budyń wg przepisu, dodając nie 2, a 3 łyżki cukru i cukier waniliowy, a gdy ostygnie, miksujemy z 1/2 kostki miękkiego masła i czekoladą.

Ciasto przekładamy kremem, wierzch też smarujemy cienką warstwą i polewamy lekko ciepłą polewą (w garnuszku topimy masło, dodajemy cukier puder, kakao i wodę i mieszając, trzymamy na małym ogniu do roztopienia się składników, nie gotujemy). Dekorujemy półkami orzechów i kawałkami czekolady.

Najlepiej tort przygotować 2 dni przed podaniem i trzymać w lodówce.

Biała kielbasa opiekana

1 kg surowej białej kielbasy, łyżka majeranku, łyżeczka papryki w proszku, 2 duże cebule, 3 ząbki czosnku, szklanka bulionu (może być z kostki rosolowej), listek laurowy.

Surową kielbasę wrzucamy do garnka z wrzątkiem, przykrywamy pokrywką i parzymy na małym ogniu 10 min. Kielbasę wyjmujemy i studzimy, wywar przeznac-

zamy do przyrządzenia żurku lub białego barszczu.

Pętka kielbasy układamy w naczyniu żaroodpornym wysmarowanym tłuszczem, posypujemy majerankiem, obkładamy plasterkami cebuli i pokrojonego czosnku, wkładamy listek laurowy i zalewamy bulionem. Pieczemy pod przykryciem z pół godziny w gorącym piekarniku, potem odkrytą dopiekamy do zrumienienia. Podajemy z ziemniakami z wody albo z pieczywem. Do popicia najlepszy jest biały barszcz.

Małgorzata Bielawska

Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego

Kwiatki i chwasty

Po lewej: nowe go-
dło Gminy Kra-
snosielec umiesz-
czone niedawno
na budynku
Urzędu Gminy,

Po prawej: bardziej
rozbudowana –
niestety - wersja
na przystanku au-
tobusowym w
Krasnosielcu.



Krzyżówka znad Orzyca nr 10



Poziomo:

1) pierwsza msza św. wielkanocna, połączona z procesją; 7) miasto rodzinne A. Einsteina; 9) w parze z Annaszem; 10) etiopski dostojnik; 11) Szalom, pisarz żydowski (1880-1957), autor m.in. dramatu „Maria”; 12) brat Czecha i Rusa; 13) błona fotograficzna; 15) domowe urządzenie do wyrobu masła; 17) wąsata ryba; 19) kraina z Jerozolimą; 21) lutowa solenizantka; 23) szal rodem z antypodów; 24) służy do odpalenia ładunku wybuchowego; 26) naczynie z ...goryczą; 27) uczestnik konkursu „O Wstęgę Orzyca”; 28) tytułowy koń z opowiadania G. Morcinka; 29) stolica Tybetu.

Pionowo: 1) ułatwiają wiernym godne przygotowanie się do przeżywania Świąt; 2) „... z krzyża” - obraz P. Rubensa lub R. Fiorentino; 30) ślad po pile; 4) ambona; 5) Antoni, aktor; ojciec Leszka w serialu pt. „Daleko od szosy”; 6) likier kminkowy; 8) księga liturgiczna; 14) jeden z wielkich dni; 16) twórca dzieła; 17) rzeka w Rosji i na Ukrainie; 18) rodzaj kilimu; 20) „cukierkowy” bohater bajki J. Brzechwy; 22) w butli; 25) uratowany z potopu; 26) miara długości - 1/12 stopy.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

Tadeusz Kruk

1		2		3		4		5	6	
	2		14					7		8
9								10		
								11		
12					13					
11						13		3		
				14						
15								9	16	
		6								
					1			17		18
19		20				21	22			
15							7			
							23			
									8	
	24		25			26				
		4								
		27								
28						29				
5				12						16

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Wieści znad Orzyca
miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielec, ul. Rynek 39a, tel. 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski 727 253 751 rutkowski_wiesciznadorzyca@vp.pl

Tomasz Bielawski 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1